

# Dwie gaduły

Ponoć dotąd ziemski padół  
Nie znał jeszcze takich gaduł,  
Jak dwie panie: Madalińska  
Z Gadalińską z miasta Młyńska.

W domu, w sklepie czy na rynku  
Językami, tak jak w młynku,  
Mielą wciąż bez odpoczynku;  
Każda gada – byle długo,  
Jedna z drugą i przez drugą,  
A gdy zasną, nawet we śnie  
Rozmawiają jednocześnie:  
O tym, co się z wiatrem dzieje,  
Wtedy, kiedy wiatr nie wieje,  
Że na poczcie wybuchł pożar,  
Że się mydlarz z praczką pożarł,  
Że aptekarz dostał pryszczę,  
Że sędzinie nos się błyszczący,  
Że kokoszka od sąsiadki  
Zniosła cztery jajka w kratki,  
Że cioteczna spod Piaseczna  
Okazała się stryjeczna,  
Bo kuzynka z Ciechocinka  
Zamiast córki miała synka,  
Po czym właśnie znikła z Młyńska  
Ciechocińska Madalińska.

Madalińska rada gada,  
Gadalińskiej opowiada:  
Kto, dlaczego, jak i kogo.  
A sąsiedzi spać nie mogą.

Krzyczy rejent: „Moje panie,  
Czas już skończyć to gadanie!”  
Doktor także lubi ciszę,

Do starostwa skargę pisze.

Przyszła władza starościńska:

„Dość już, pani Madalińska,  
Dość już, pani Gadalińska,  
Bo wysiedlę panie z Młyńska.”

Ale nawet pan starosta  
Dwóm gadułom tym nie sprosta.

Gadalińska rada gada,  
Madalińskiej opowiada:  
„Jak się skończy wojna chińska,  
Moja pani Madalińska,  
Wojna chińska, moja pani,  
Może wreszcie będzie taniej!”

Już po jednej tej rozmowie  
Pan starosta stracił zdrowie  
I jak stał, tak właśnie z rynku  
Przeszedł prosto w stan spoczynku.